



Dziękowanie naszemu Niebiańskiemu Ojcu

Szczerłość w dziękczynieniu

„Niechaj wystawiają Pana za łaskę jego i za cuda jego dla synów ludzkich! Niechaj składają ofiary dziękczynne, niech z radością opowiadają o czynach jego!” — Psalm 107:21-22.

Wyobraź sobie człowieka, który wraca do domu po długim, ciężkim dniu pracy. Nagle zdaje on sobie sprawę, że zapomniał prezentu na rocznicę dla swojej żony, który zamierzał kupić tego dnia. Wchodzi więc do sklepu, żeby coś kupić i w końcu znajduje odpowiedni prezent. Kolejka do kasy jest długa, a kiedy nadchodzi jego kolej na zapłatę, sięga po swój portfel i odkrywa, że nie jest on na swoim miejscu. Szuka we wszystkich kieszeniach, lecz nie może go nigdzie znaleźć. W końcu zaczyna panikować, przypuszczając, że mógł zostawić swój portfel w pracy. W desperacji sięga do wewnętrznej kieszeni swojego płaszcza. Eureka! Jego portfel się znalazł! Niemal niedosłyszalnie szepcze: „Och, dzięki Bogu”.

W tym przypadku możliwe, że nie jest on wierzącym lub nie do końca zdaje sobie sprawę ze znaczenia tych słów wdzięczności, które właśnie wypowiedział. Prawdą jest jednak, że wiele osób wypowiada te słowa, nie przywiązując do nich większej wagi, nawet agnostycy lub ateści. My, jako poświęceni wierzący, mamy więcej powodów, żeby być wdzięcznymi Panu Bogu. Czy zastanawiamy się jednak właściwie nad słowami podziękowania, które kierujemy do naszego Niebiańskiego Ojca?

W Prawie Mojżeszowym danym Izraelitom opisana była *todah* (Strong: H8426, *todah*, dziękczynienie - występuje w 3 Mojż. 7:12-13,15; 22:29; Joz. 7:19; 2 Kron. 33:16; Ezdr. 10:11; Neh. 12:38; Psalm 26:7; 42:4; 50:14,23). *Todah* była dziękczynną ofiarą składaną Jahwe. Zgodnie z tym Prawem, Izraelita mógł złożyć ofiarę dziękczynną Panu Bogu, która zawierałaby „placki praśne zacznione oliwą i opłatki praśne pomazane oliwą; z mąki przedniej zacznione oliwą placki” (3 Mojż. 7:12-15). Jednakże obecnie nie wyrażamy naszej wdzięczności w taki sposób. Zamiast tego, pod nowym prawem, dostępnym dzięki Panu Jezusowi, składamy nasze podziękowania Panu Bogu poprzez modlitwę i pieśni uwielbiające Go (Psalm 100:1-2; 1 Tes. 5:16-18; Kol. 4:2; Filip. 4:6).

Jako wierzący, zazwyczaj wyrażamy podziękowania przed posiłkiem, naśladując przykład Pana Jezusa (Mat. 15:36; Jan 6:23; Łuk. 22:17-19). Nie powinna to być jednak jedyna sytuacja, w której będziemy dziękować naszemu Niebiańskiemu Ojcu.

Tak jak ten człowiek, który nie wiedział, gdzie jest jego portfel, znalazł się w stresującej sytuacji, tak i my często dziękujemy naszemu Ojcu w niebie, kiedy wyratuje nas z życiowych opresji. W naszym przypadku powinny to być jednak szczerze podziękowania. Psalmista zachęca do tej wdzięczności (Psalm 107:1). Powinniśmy dziękować Panu Bogu za to, że ratuje nas z trudnych sytuacji i doświadczeń. Czy nie należy jednak dziękować też za same doświadczenia, które na nas przychodzą? Dziękowanie Panu Bogu za ciężkie doświadczenia może w pierwszej chwili wydawać się dziwne, lecz biblijne zasady potwierdzają tę myśl. Zauważmy zalecenie apostoła Pawła z 1 Tes. 5:18: „za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was”.

Kluczowym słowem w napomnieniu danym przez św. Pawła jest „wszystko”. Dawid również wyraża to w podobny sposób: „Będę błogosławił Pana w każdym czasie, chwala jego niech będzie zawsze na ustach moich!” - Psalm 34:2. Jest więc właściwe, żebyśmy dziękowali Panu Bogu zarówno za wybawienie z doświadczeń, jak i za same doświadczenia (Jak. 1:2). Dlaczego więc powinniśmy uważać doświadczenia i ogniste próby za błogosławieństwo i powód do wdzięczności? Jakub dodaje, że doświadczenie naszej wiary „sprawia wytrwałość” (Jak. 1:3-4).

Próby jako doświadczenie wiary

Rozważmy przykład trenującej zawodniczki olimpijskiej. Poddaje się ona wyczerpującemu treningowi, który ma pomóc jej w udoskonaleniu wyników. Trening sam w sobie może być daleki do przyjemności. A jednak przynosi on owoce, kiedy startuje ona w zawodach olimpijskich. Tak samo jest z nami, chrześcijanami - wyczerpujące próby nie są miłe. Samozaparcie rozwija jednak wytrwałość (Hebr. 12:11; 2 Piotra 1:5-8). Powinniśmy zatem myśleć o doświadczeniach, jako o treningu naszej wiary.

Interesujące jest również to, że doświadczenie, które zdobywamy podczas przeżywanych prób, daje nam powód do wdzięczności. Powodem tego jest fakt, że



Pan Bóg pozwala swoim dzieciom przechodzić sprawdzian, który wypróbuje ich charakter. Te doświadczenia powinny być uważane za lekcje, które pomagają nam udoskonalać nasz chrześcijański charakter; tak jak w przypadku trenującej zawodniczki olimpijskiej. W Hebr. 12:8-9 czytamy: „A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć?”. Próby potwierdzają zatem, że Pan Bóg uważa nas za swoje dzieci i traktuje jako część Jego rodziny.

W powyższym cytacie z Listu do Hebrajczyków św. Paweł pisze, że gdyby Pan Bóg nie karał nas, byłibyśmy „dziećmi nieprawymi” (Hebr. 12:8). Biorąc pod uwagę ten werset, spójrzmy na negatywny przykład ojca, który ma dwóch synów. Jeden z nich jest prawowity, podczas gdy drugi jest pasierbem. W tym przykładzie ojciec nie poświęca zbyt wiele uwagi swojemu pasierbowi, pozwalając mu robić, co mu się podoba. Z drugiej strony bacznie obserwuje zachowanie swojego prawdziwego syna i karze go, by nauczyć go lekcji moralnych. Z tego przykładu jasno wynika, że ojciec okazuje więcej miłości i wyróżnia swojego prawowitego syna, nie dostrzegając swojego pasierba. Pasierb jest ignorowany i odrzucony, ponieważ ojciec nie uważa go za część swojej rodziny.

W naszej relacji z Panem Bogiem chcemy być postrzegani jako Jego prawdziwe dzieci. Na szczęście, poprzez naszego Pana Jezusa, zostaliśmy przysposobieni jako synowie Boży i radujemy się z tego przywileju (zobacz: Efezj. 1:3-5). Kiedy więc doświadczamy karania Bożego, powinniśmy przywołać na myśl postawę jednej chrześcijanki, która po przebytej próbie mówiła do Pana Boga: „Dziękuję, Ojcze, niech przyjdzie następna”. Choć na pierwszy rzut oka jej odpowiedź może wydawać się dziwna, ta chrześcijanka była wdzięczna, ponieważ zrozumiała, że Pan Bóg karał ją jako swoje dziecko. W wyniku tego przeżyła ona radość z tej lekcji, którą otrzymała (poprzez karanie) od Niebieskiego Ojca.

Przechodzenie przez doświadczenia z pomocą Bożą daje nam zatem powód do wdzięczności Panu Bogu. Kiedy doświadczamy trudności, jesteśmy pewni, że nie zostaniemy opuszczeni. Mamy koło ratunkowe w postaci modlitwy, w której możemy prosić Boga o siłę, aby móc przetrwać ciężkie doświadczenia, wiedząc, że On usłyszysz modlitwę i nas wybawi (zobacz: Psalm 107:6-7; 5 Mojż. 31:6; Przyp. 18:10). Kiedy ofiarujemy swoje życie, by służyć Panu Bogu, On uwalnia nas od nadmiernego strachu i niepewności. Wiemy, z pewnością, że niezależnie od tego, jaką trudność będziemy musieli przejść, będziemy mogli zanieść wszystkie nasze zmartwienia do naszego Ojca w niebie (Psalm

107:13-14; Psalm 46:1-3).

Depresja kliniczna lub przejściowa może ograbić nas z radości w Chrystusie. Nawet gdy mamy mocną wiarę, możemy doświadczyć chwil, w których smutek może zaciągnąć nad nami ciemną chmurę. Ludzki instynkt będzie wówczas chciał, abyśmy się schowali i odizolowali. Powodem naszego smutku może być rezultat decyzji, które podjęliśmy my lub inne osoby. Innym razem ten smutek może być spowodowany przez nieprzewidziane zdarzenia lub stan fizyczny, który prowadzi nas do głębokiej depresji. Wyobraźmy sobie smutek prowadzący nas do stanu, w którym „wszelki pokarm obrzydł nam” (Psalm 107:18). W takiej chwili, bardziej niż kiedykolwiek, musimy zwrócić się do Pana Boga w modlitwie, aby uzdrowił naszego ducha (Psalm 107:19). Ulga uzdrowienia, którą doświadczamy nawet tylko dzięki temu, że składamy nasze ciężary na Pana Boga, powinna być powodem dziękczynienia (Psalm 107:20).

Modlitwa nie daje gwarancji, że nasza próba zostanie odjęta. Możemy przez lata modlić się o odjęcie tej samej dolegliwości i ona może nigdy nas nie opuścić. Ten brak rezultatów naszej modlitwy nie znaczy, że Pana Boga nie obchodzi nasze cierpienie. Ten stan może wskazywać, że musimy zmienić nasz sposób podejścia do tego doświadczenia lub dolegliwości i musimy modlić się o wytrwałość, niezależnie od wyników. Apostoł Paweł modlił się do Niebiańskiego Ojca trzy razy w związku z tą samą niemocą i w końcu otrzymał odpowiedź: „Dostyc masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości” - 2 Kor. 12:8-9.

Mimo że św. Paweł nadal cierpiał z powodu tej dolegliwości, zyskał on siłę, przechodząc przez próby w Ciele Chrystusowym (Filip. 4:13). Tak więc, kiedy przechodzimy trudności lub przypadłości, które wydają się nie mieć końca, powtórzmy za naszym Panem Jezusem: „nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łuk. 22:42). Powinniśmy dziękować Panu Bogu przez Pana Jezusa Chrystusa również wtedy, gdy sami przechodzimy próby (Efezj. 5:20).

Przewycięzanie strachu

Podczas gdy próby i dolegliwości mogą ostudzić naszą radość, strach może pozbawić nas jej całkowicie. Żeglarze opowiadają o przerażającym i ucącym pokory doświadczeniu żeglowania po oceanie podczas silnego sztormu. Wyobraźmy sobie, że stoimy twarzą w twarz z falami, których wysokość przekracza 18 metrów wysokości (60 stóp)! Niepokój w takiej sytuacji to rzecz ludzka. Uczniowie Pana Jezusa doświadczyli takiego zdarzenia i dlatego poprosili Go o pomoc (Mar. 4:35-39; Psalm 107:23-29). Wyobraźmy sobie jakie zaskoczenie i radość musiała ich ogarnąć, kiedy Chrystus



uspokoił morze, jedynie mówiąc do niego! Ten cud zdecydowanie dał im powód do wdzięczności.

Słudzy Boży mają to zapewnienie, że wśród trudności i niegodziwości, które ich otaczają lub nawet bezpośrednio ich dotyczą, Ojciec w niebie słyszy każdą modlitwę, którą do Niego zanoszą. On nagrodzi ich wiarę, pomagając im przetrwać i zwyciężyć próby oraz pokusy. Obiecuje On ostateczne zwycięstwo nad złym (Psalm 37:10; 107:37-42).

Biblia zapewnia nas, że Boża miłość jest niezmienna (5 Mojż. 31:6). Musimy zatem starać się pozbyć wątpliwości i strachu z naszego umysłu i trwać w modlitwie w

każdych warunkach (Psalm 107:43; Kol. 4:20). Dlatego z radością w naszych sercach uwolnijmy się od strachu o teraźniejsze życie. Zanośmy także wszystkie nasze prośby do Boga z dziękczynieniem (Filip. 4:4-6). Czy w radości, czy w smutku, próbach, wybawieniu z trudnych sytuacji, depresji, strachu czy bojaźni, lub też w przygnębieniu spowodowanym przez innych, mamy powody do wdzięczności. Dziękujmy nadal Bogu za Jego „niezachwianą miłość” i radośnie opowiadajmy innym cudownych dziełach, które Bóg dokonał, nie przestając składać Mu ofiary dziękczynienia (Psalm 107:21-22).

Percival Blenman